

# Stanisław Soyka, Kuszenie na pustyni

Człowiek codziennie wychodzi na pustynię  
I nie zna granic tej pustyni.  
I codziennie kuszony jest człowiek,  
I nie zna granic tej pokusy.  
I codziennie walczy ze złem,  
I nie zna granic tego zła.

Uderzam w struny harf,  
Lecz wszystkie melodie brzmią fałszywie.  
W pływających ogrodach ludzie od wieków,  
Uśmiercając stare zło, tworzą nowe. Boli mnie  
Wzajemna wrogość ziemian  
Nie pogodzonych z losem.

Wszyscy żyjemy obok siebie  
Jak ogień i woda,  
Płonąc i sycząc.  
Pomieszały się nasze mowy,  
A nasze ręce,  
Wzywające pomocy,  
Są niezrozumiałe  
Jak kabalistyczne znaki

Ten wieczór jest jądrem pustyni,  
Stolicą drapieżnych zwierząt  
I zaczajonych do skoku tygrysich aniołów.  
Od jednych pragnę uciec,  
Do drugich pragnę dążyć,  
Ale nie umiem zdobyć się  
Ani na rezygnację,  
Ani na decyzję

Niechaj trwa ten wieczór pustynny.  
Pragnę być sam z moim zwątpieniem  
I demonami